

## Od lamentu do ufności

Jak reagujesz, kiedy słyszysz o kolejnych tragediach? Kiedy że ktoś brutalnie zamordował drugiego człowieka? Kiedy przez wiele lat trzymał kogoś w zamkniętym pomieszczeniu? Kiedy słyszysz o grupach, które zajmują się handlem ludźmi? Pod przykrywką pracy ściągają młode kobiety do pracy swoim ciałem? Czy w bardziej ekskluzywnej wersji werbowane pod pretekstem kariery w modelingu? Tak jak w niedawno ujawnionej aferze z udziałem Jeffreya Epsteina i wielu sławnych ludzi tego świata.

Jak reagujemy, kiedy dowiadujemy się o tak okropnych wydarzeniach? Czy wzruszamy ramionami? Mówimy, że „*można się tego spodziewać po grzesznym świecie*”? Czy odcinamy się i przestajemy śledzić źródła, które o tym mówią? Żeby nie psuć sobie nastroju. Czy może wpadamy w panikę? A jednocześnie chłoniemy podobne wiadomości. Bo jednak chcemy o tym wiedzieć. I żyjemy w coraz większym strachu?

Bo możliwa jest sytuacja, w której wierzymy, że Bóg przyjdzie na sąd. Ale jesteśmy obojętni na zło, które widzimy dookoła. I tym, co nas zobojętnia, jest właśnie to, że Bóg i tak to zło osądzi. Taka postawa wydaje się ufać Bogu. Ale ignoruje krzywdę, którą to zło wyrządza. Że nic nas nie rusza, bo i tak Bóg zrobi z tym kiedyś porządek. Biblia przedstawia nam inną postawę. Widzimy ją u Jezusa. Na przykład, kiedy płakał nad Jerozolimą, która nie rozpoznała w Nim Mesjasza.

Podobną postawę opisuje Psalm 10. Kontynuujemy Księgę Psalmów. Tydzień temu byliśmy w Psalmie 9. Tamten psalm skupiał się na nadchodzącym sądzie. Zaczął się od uwielbienia. Ale było to uwielbienie pośród utrapienia. Dziś spojrzymy na Psalm 10. Wiele wskazuje na to, że jest to druga część poprzedniego psalmu. Więc choć nie ma tutaj nagłówka, to też napisał go Dawid. I ta część skupia się na tym, że teraz dzieje się niesprawiedliwość. Spora część to tak zwana lamentacja. Czyli wyrażanie żalu z powodu jakiegoś zła. Takie psalmy wyrrywają z przyzwyczajenia tym, co dzieje się w świecie zepsutym przez grzech.

Bo myśl o przyszłym sądzie powinna nas uspokajać. Ale nie powinna nas zobojętniać. Rozumiem, że nie każdy ma w sobie pokusę takiego zdystansowania. Niektórzy mogą mieć bardziej tendencję do wpadania w panikę. Do załamywania się, kiedy widzą dookoła zło. Tak jakby Bóg nie był na tronie. Mi bardziej grozi chyba ta pierwsza pokusa. Czyli myślenie, że zło i tak będzie obecne. A Bóg i tak je kiedyś osądzi.

Psalm 10 może pomóc nam się właściwie skalibrować. Nabrać odpowiednią perspektywę. Nie ignorować krzywdy ani nie zapominać o Bożym panowaniu. Psalm zaczyna się lamentem na to, że bezbożny niszczy ubogiego. Ukazuje, jak rozwija się to zło. Bezbożni wpadają w pychę. Odrzucają Boga. Wystawiają Go na próbę złymi uczynkami. Mówią, że jeśli nic im się nie dzieje, to znaczy, że Bóg się nie sprzeciwia. I w końcu stają się coraz bardziej bezczelni. Bo nie widzą, żeby Bóg interweniował. Więc bluźnią, kłamią i wykorzystują innych, bo są przekonani, że Bóg jest obojętny.

Psalm zaczyna się od zdziwienia brakiem Bożej reakcji. Potem wyraża niepokój tym, co robią bezbożni. I to jest najdłuższy fragment. Bo od 2 do 11 wersetu. Dalej psalmista przechodzi do modlitwy. Powołuje się na to, jaki jest Bóg. Na Jego panowanie. I to wzbudza nadzieję na Boży ratunek.

## Lament na bezbożnych

Kolejne fragmenty będziemy czytać częściami. Zaczniemy od wersetu 1:

|                                                                  |
|------------------------------------------------------------------|
| Psalm 10:1                                                       |
| Czemu, o Panie, stoisz z daleka, Ukrywasz się w czasach niedoli? |

W psalmach często pojawiają się takie pytania. Sugestie, że Bóg jest daleko. Że opuścił tych, którzy cierpią. Jeden z takich psalmów cytował Jezus, kiedy wisiał na krzyżu. Kiedy wołał: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił...? Czemuś tak daleki od wybawienia mego, od słów krzyku mojego?”.

Czyli też jest pytanie o to, czemu Bóg jest daleki od wybawienia. Więc mówienie, że Bóg jest daleki, że się ukrywa, nie wynika z braku wiary. Wynika z oczekiwania na Bożą sprawiedliwość. Wynika z przekonania, że Boża sprawiedliwość wymaga ukarania bezbożnych. I z oczekiwania na ratunek dla tych, których skrzywdzili.

Pewnie mieszkamy takie doświadczenia w swoim życiu. W których wydaje nam się, że Bóg się nie przejmuje. Kiedy my doświadczamy jakiejś krzywdy. Albo widzimy czyjeś cierpienie. I nie widzimy, żeby Bóg na nie reagował. Może wtedy pojawić się pytanie: „czemu Bóg jest daleko?”. Takie pytania brzmią może nawet trochę niestosownie. I byłyby niewłaściwe, gdyby ktoś miał na myśli, że Bóg faktycznie jest obojętny. Ale już Psalm 9 mówił, że Bóg jest schronieniem w niedoli. Więc Dawid rozumiał, że Bóg jest schronieniem dla ludzi w trudnej sytuacji. Dlatego tutaj zapytał: „czemu ukrywasz się w czasach niedoli?”. Bo to, co widział, wyglądało jakby Bóg się gdzieś ukrywał.

Spójrzmy, co prowadziło do takich wątpliwości. Wersety od 2 do 4:

|              |                                                                                                |
|--------------|------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Psalm 10:2-4 |                                                                                                |
| 2            | Z powodu pychy bezbożnego trapi się ubogi. Niech uwikłają się w knowaniach, które obmyślili!   |
| 3            | Bo pyszni się bezbożny zachcianką swoją, A chciwiec bluźni, znieważa Pana.                     |
| 4            | Bezbożny myśli w pysze swojej: Nie będzie dochodził... Nie ma Boga. Oto całe rozumowanie jego. |

Te wersety pasują niestety do wielu sytuacji. Cały ten dłuższy opis mówi o postawach, które są uniwersalne w historii ludzkości. Kiedy czytamy te słowa, każdy z nas może mieć przed oczami różne zdarzenia. Kiedy pycha jednych krzywdzi innych.

Dawid pisze o tym raczej w kontekście relacji społecznych niż konfliktów między narodami. Nie ma tu szczegółów typowych dla konfliktu z obcym wrogiem. Psalm mówi o ubogich, o sierotach, o nieszczęśnikach. A to pasuje bardziej do wykorzystywania wewnątrz narodu. Gdzie jeden Izraelita wykorzystuje drugiego Izraelitę. Gdzie człowiek człowiekowi staje się wilkiem.

A źródłem problemu jest pycha. Przekonanie o swojej wyższości i skupienie na sobie. O tym, że mi należy się więcej niż innym. A skoro to mi się należy, to nie zwraca się uwagi na to, że straci na tym ktoś inny. Więc wszystko wydaje się dopuszczalne. Jeśli czegoś chcemy, to można do tego dojść nawet po trupach. Takie osoby mogą być powodem naszego utrapienia. Jeśli mamy z nimi do czynienia w pracy, w rodzinie czy w innym bliskim otoczeniu.

Mogą być powodem utrapienia, bo knują różne intrygi. Myślą o tym, jak się wzbogacić. Jak sobie dogodzić. A wtedy inni ludzie stają się narzędziem do osiągnięcia ich celów. A czasem będą traktowani jako przeszkoda. Przykładem może być historia króla Achaba. Król Achab zapragnął urządzić sobie ogród warzywny na polu. Problem w tym, że to nie było jego pole. Było to pole, które było obok jego pałacu. Pole, które należało do człowieka o imieniu Nabot. Problem w tym, że Nabot nie chciał tego pola sprzedać ani zamienić na inną ziemię. Achab się tym zasmucił. Ale jego żona, Jezebel, uknuła intrygę, żeby zdobyć dla niego to pole. Napisała list do przywódców miasta, żeby zorganizowali fałszywych świadków. Żeby oskarżyli Nabota o bluźnierstwo przeciwko Bogu i królowi. I wtedy został ukamienowany.

Pycha władców Izraela doprowadziła do śmierci biedniejszego sąsiada. Bo nie chciał oddać swojego pola po dobroci. Co prawda Bóg szybko ogłosił, że będą ukarani. Posłał do Achaba proroka Elizeusza. Powiedział, że psy będą lizać jego krew. Że Jezebel będzie pożarta przez psy. Ale nie wydarzyło się to od razu. Achab zginął po kilku latach. A Jezebel dopiero po kilkunastu. Więc z boku mogło się wydawać, że pozostawali bezkarni. Że Bóg był daleko w tej historii.

Werset 3 mówi, że bezbożny pyszni się swoją zachcianką. Inaczej: że pyszni się pragnieniami swojej duszy. Jego pragnienia są dla niego najważniejsze. Są wyznacznikiem tego, co dobre. Skoro tak czuję, skoro mam takie pragnienie, to znaczy, że powinienem to zrobić. Takie postawy podsycane są hasłami „kieruj się swoim sercem”, „jesteś tego warty”. Dalej w tym psalmie

zobaczymy kilka innych podszeptów serca. Ale jesteśmy raczej wzywani, żeby kierować swoim sercem. A nie kierować się sercem. Żeby przemieniać swoje pragnienia.

Takie osoby nazwane są chciwcami. Czytamy, że znieważają Pana. Bo skoro kierują się swoimi pragnieniami, to nie kierują się tym, co podoba się Bogu. Werset 4 pokazuje nam, jak znieważają Boga. Możemy tu zobaczyć, o czym myślą. Pierwsza rzecz jest trudniejsza w interpretacji. Mówią sobie: „*nie będzie dochodził*”. I może chodzić o to, że Bóg nie będzie dochodził tego, co oni robią. Że nie wymierzy im sprawiedliwości. Ale wiele przekładów mówi, że chodzi o to, że bezbożny nie szuka Boga. Że bezbożny nie dochodzi tego, co jest prawdą o Bogu. Więc albo mówią, że Bóg nie dochodzi sprawiedliwości. Albo bezbożny nie dochodzi tego, kim jest Bóg. Ale nie musimy tego rozstrzygać. Bo jedno i drugie widzimy w tym Psalmie w innych miejscach.

Nawet w kolejnym fragmencie. Przeczytajmy od 5 do 7 wersetu:

| Psalm 10:5-7 |                                                                                                      |
|--------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 5            | Zabiegi jego w każdym czasie udają się, Sądy Twoje nie obchodzą go, Wszystkimi przeciwnikami gardzi. |
| 6            | Mówi w sercu swoim: Nie zachwieję się, Nigdy nie spotka mnie nieszczęście.                           |
| 7            | Przekleństwa pełne są usta jego, także fałszu i obłudy, Pod językiem jego jest krzywda i nieprawość. |

Kiedy patrzymy na świat, możemy mieć podobne obserwacje. Widzimy powodzenie ludzi, którzy mają Boga za nic. Którzy lekceważą Boże przykazania. Polityków, artystów, biznesmenów. I wydaje się, że nie dosięga ich żadna sprawiedliwość. Ich powodzenie sprawia, że mają przekonanie o bezkarności. Bo mają duże wpływy. Bo mają pieniądze. Mają inne ziemskie zabezpieczenia. I myślą, że skoro niestraszne im ziemskie sądy, to mogą też ignorować Boży sąd.

Wygląda to tak, jakby Bóg porzucił swoje standardy sprawiedliwości. Jakby wręcz nagradzał tych, którzy kierują się swoją pychą. Którzy lekceważą Boga. A do tego gardzą swoimi przeciwnikami. Sami mówią w swoim sercu, że się nie zachwieją. Że nie spotka ich nieszczęście. Nie spodziewają się, że wydarzy im się coś złego. Bo ludzie, którym do tej pory się powodziło, mogą zakładać, że dalej będzie tak samo.

Taką postawę mieli Izraelici w czasach proroka Jeremiasza. W Jeremiasza 5:12 mamy opis ich myślenia:

Jeremiasza 5:12

Zaparli się Pana i rzekli: Nie ma Go, nie przyjdzie na nas nic złego, a miecza i głodu nie zobaczymy.

Są przekonani, że skoro do tej pory coś uchodziło na sucho, to będzie tak dalej. Taka rzeczywistość może nas irytować. Że my tu uczciwie pracujemy, a są ludzie którzy czują się bezpiecznie w swoim grzechu. Ale wtedy dobrze nie trzymać tego w sobie. Tylko mówić o tym Bogu.

Werset 7 to grzechy języka. Ich usta są pełne przekleństwa, fałszu i zniewagi. A pod jego językiem jest krzywda i nieprawość. Wiemy, że ludzki język może być potężną bronią. W tym miejscu warto spojrzeć na opis bezbożnych trochę bardziej osobiście. Przesłanie tego psalmu zachęca do reagowania na zło dookoła nas. Ten lament jest z powodu niesprawiedliwości, której doświadczamy i którą widzimy. Ale dobrze pamiętać, że sami nie jesteśmy bez winy.

Widać to w tym, jak do 7 wersetu nawiązuje List do Rzymian. Apostoł Paweł nawiązał do tego w 3 rozdziale. Tam gdzie opisywał duchową kondycję całej ludzkości. Więc opisy z tego psalmu dotyczyły także nas. I te, które mówią o języku. I te, które mówią o pysze, lekceważeniu i znieważaniu Boga. I ten, który mówił o intrygach. Dawid sam był winny chociażby intrygi, która doprowadziła do śmierci jego żołnierza, Uriasza.

Więc dobrze pamiętać o tym, kiedy czytamy ten długi opis bezbożnych. Żeby nie zapomnieć, że tylko dzięki Bożej łasce ten opis może być dla nas przeszłością. Wciąż możemy zmagać się z pychą. Wciąż bywamy nieposłuszni. Ale jeśli doświadczylimy nowego narodzenia. Jeśli krew Chrystusa zmyła nasze winy. To odwróciliśmy się od starego życia. I możemy być wolni od panowania grzechu. Nie od obecności grzechu. Ale od tego, że nie mogliśmy nad nim zapanować. I wolni od wiecznych konsekwencji naszego grzechu. Czyli od potępienia.

Jednak wciąż doświadczamy zła. Wciąż widzimy bezbożność ludzi, w których sercu rządzi grzech. I o tym jest ten psalm. O tym, jak reagować na takie doświadczenia. Bo reakcją nie jest po prostu przyjęcie tego do wiadomości. Że tak jest i że tak będzie. Że trzeba z tym jakoś żyć. Bo jeśli Duch Boży mieszka w nas, to będziemy poruszeni bezbożnością. Nie w jakiś pyszny sposób. Nie chwając się tym, że my tacy nie jesteśmy. Ale będzie w nas pragnienie sprawiedliwości. Będzie w nas pragnienie tego, by Bóg nie był znieważany. Będzie w nas nawet złość z powodu krzywdy wyrządzanej innym ludziom.

I to widzimy w tym psalmie. Temu służy ten długi opis pychy i zachowania bezbożnych. To nie jest narzekanie na to, że dzieje się źle. To jest modlitwa do Boga. To jest wołanie do tego, kto słyszy w potrzebie. Więc Dawid nie mówi o tym w próżnię. Mówi o tym Bogu. To najlepszy adres, pod który warto kierować swój smutek i złość z powodu grzechu. Bo tylko Bóg może coś z tym zrobić.

Zobaczmy, co jeszcze Dawid o nich napisał. Wersety od 8 do 10:

| Psalm 10:8-10 |                                                                                                           |
|---------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 8             | Czatuje za węglem zagród, Skrycie zabija niewinnego; Oczy jego wypatrują nieszczęśnika.                   |
| 9             | Czyha w kryjówce jak lew w gęstwinie, Czyha, aby porwać ubogiego. Porywa ubogiego, zarzucając sieć swoją. |
| 10            | Schyla się, przyczaja, I wpadają w szpony jego nieszczęśliwi.                                             |

Mamy tu obraz czyhania na niewinną ofiarę. Na kilka sposobów Dawid mówi o ich strategii. Czają się. Wypatrują nieszczęśnika. Czekają w kryjówce. Zarzucają sieć. Schylają się, żeby wyskoczyć na ofiarę i złapać ją w swoje szpony. A potem zabić w ukryciu.

Psalmista mówi, że ofiarą są ubodzy. Pisał też o nich w poprzednim psalmie. W obu psalmach pisał też o uciśnionych. Takie słowa mogą się kojarzyć z jakimś marksistowskim podziałem. Na tych, którzy są uprzywilejowani i na tych, którzy są uciśnieni. Że jak ktoś jest bogaty, to od razu podejrzany. A biedny to pewnie pobożny. Ale nie chodzi tu tylko o ubogich materialnie. Ten psalm nie krytykuje bogatych ani nie uświęca ubóstwa. Ubodzy to ludzie, którzy byli uciskani przez ludzi wpływowych. To ludzie, którzy często byli bezbronni. W konsekwencji bywali biedni. Ale to nie było regułą. Dawid sam jako król mieszkał w pałacu. I nie przeszedł z tego powodu na złą stronę mocy.

Opis bezbożnych kończy się ponownym zajrzeniem do tego, co mówią w swoim sercu. W 11 wersecie mówią: „Zapomniał Bóg, zakrył oblicze swoje... Nigdy nie będzie widział...”. Czyli najpierw kogoś wykorzysta. Odbierze mu majątek albo nawet życie. I jeszcze jest przekonany, że Bóg nie zwrócił na to uwagi. Bezbożni są tym bardziej okrutni, im bardziej są przekonani, że Bóg im nic nie robi.

Bo jeśli ziemskie sądy ich nie powstrzymują. A nie boją się Bożego sądu. To są zdolni do wszystkiego. Stąd biorą się tak okrutne zachowania. Ludzi, którzy mają takie wpływy, że nie boją

się ziemskiej sprawiedliwości. Bo mają władzę, więc sami o niej decydują. Podobnie jest z ludźmi, którzy twierdzą, że Bóg wcale ich nie osądzi. Albo, że Boga w ogóle nie ma. Że człowiek nie został przez Niego stworzony. Więc sam może decydować o tym, kim jest. Sam może definiować to, co Bóg już wcześniej określił. Swoją płć. To, kiedy zaczyna się ludzkie życie. Czy to, kto tworzy małżeństwo.



## Powstań Boże na sąd

Kiedy widzimy takie postawy, możemy zawołać podobnie jak psalmista. Wersety od 12 do 15:

| Psalm 10:12-15 |                                                                                                                                 |
|----------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 12             | Powstań, Panie! Boże, podnieś rękę swoją, Nie zapominaj ubogich!                                                                |
| 13             | Dlaczego bezbożny ma urągać Bogu, Mówić w sercu swoim: Nie będziesz dochodził.                                                  |
| 14             | Ty zaś widzisz, bo patrzysz na trud i utrapienie, aby to ująć w ręce swoje. Na tobie polega nieszczęśliwy, Tyś pomocą sierocie. |
| 15             | Złam ramię bezbożnego i złoczyńcy! Dochodź niegodziwości jego, aby jej nie było!                                                |

Po całym tym długim opisie bezbożnych zaczyna się prośba o Bożą odpowiedź. Jest to prośba, która mocno nawiązuje do tego opisu. Bezbożny mówi, że Bóg zapomniał. Dawid woła, by Bóg nie zapominał. Bezbożny mówi, że Bóg nigdy nie widział. Dawid mówi, że Bóg widzi. Pod językiem bezbożnego jest krzywda i nieprawość. Bóg zważa na krzywdę. Chciwiec znieważa Pana. A Dawid woła „*dlaczego bezbożny ma urągać Bogu?*”. Nieszczęśliwy jest ofiarą bezbożnych. Dawid mówi, że nieszczęśliwy polega na Bogu. Te powtórzenia podkreślają, że Boże działanie jest odpowiedzią na opisaną niesprawiedliwość.

Dawid woła tak jak w Psalmie 9. „*Powstań, Panie!*”. Czyli zareaguj. Dawid nie mówi, że sam się za to weźmie. Że weźmie swoich ludzi i rozprawi się z bezbożnymi. Choć mógł mieć pewne możliwości, szczególnie wtedy, kiedy był królem. Ale Psalm 9 i 10 powstały raczej wtedy, kiedy Dawid sam potrzebował pomocy.

W każdym razie wcześniej nie było widać, żeby Bóg interweniował. Dlatego szerzyło się bezprawie. Więc żeby to przerwać, Bóg musi powstać. Musi podnieść swoją rękę. Czyli użyć swojej mocy. Zauważmy, że Dawid prosi, żeby Bóg zrobił to, co wie, że Bóg robi. Prosi o to, co jest zgodne z Jego charakterem. O to, co już wcześniej mówił o Bogu. Już w poprzednim psalmie wychwalał Boga, że nie zapominał wołania ubogich. Teraz prosi, żeby zrobił to ponownie.

Prosi o to z dwóch powodów. Pierwszym jest to, żeby bezbożny nie znieważał już Boga. Drugim to, żeby Bóg uratował tych, którzy doznają krzywdy. To samo powinno pobudzać nas do modlitwy. Troska o Boże imię. I troska o cierpiących. Żeby ludzie nie mówili już, że Bóg nie będzie

dochodził sprawiedliwości. Żeby widzieli, że pomaga skrzywdzonym. Że jest pomocą sierocie. Prawo Starego Testamentu zawierało przepisy, które miały chronić sieroty. Zawierało też ostrzeżenia przed ich wykorzystywaniem. Bo były to osoby, które nie miały swoich naturalnych opiekunów. Dlatego Biblia przedstawia Boga jako obrońcę sierot.

A żeby obronić, musi zaatakować. Bóg ma podnieść rękę, żeby złamać ramię bezbożnego i złoczyńcy. Złamać czyjeś ramię oznacza złamać czyjąś moc. Czyli ratunek jednych wymaga osądzenia drugich. W 15 wersecie psalmista prosi, żeby Bóg dochodził niegodziwości. To słowo oznacza pomstę. Pojawiło się już w poprzednim psalmie tam, gdzie była mowa o mścicielu krwi. Więc Dawid oczekuje, że Bóg pomści wszelką nieprawość. „*Aby jej nie było*”. Czyli tak, żeby się jej całkowicie pozbyć.

Psalmista nie wzrusza ramionami, mówiąc: zło było, jest i będzie. Tak już musi być. On ufa, że Bóg się z nim rozprawi. I to nie tylko na sądzie ostatecznym. On oczekuje, że Bóg będzie reagował na niesprawiedliwość. Bierzmy z tego przykład, kiedy dochodzą do nas przykre informacje. Wołajmy, by Bóg powstał i podniósł swoją rękę. Żeby ludzie nie mówili, że skoro na świecie jest tyle zła, to najwyraźniej Boga nie ma. Żeby nie mówili, że jakby Bóg istniał, to osądziłby tych, którzy wykorzystują niewinnych. Że gdyby istniał, to sprawcy brutalnych przestępstw nie chodziliby na wolności. Wołajmy, by Bóg wstawiał się za tymi, którzy cierpią. Żeby troszczył się o dzieci, które straciły rodziców. O ludzi, którzy stracili środki do życia. Szczególnie jeśli stracili je z powodu ewangelii. Oczywiście pomagajmy tam, gdzie możemy. Ale wołajmy, żeby Bóg podniósł swoją rękę. Bo jeśli On to uczyni, to uruchomi taką pomoc, jaka jest najbardziej potrzebna. A my możemy być tego częścią.

Bo Bóg panuje na swoim tronie. Wersety od 16 do 18:

| Psalm 10:16-18 |                                                                                                |
|----------------|------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 16             | Pan jest królem na wieki wieków; Z ziemi jego znikną poganie.                                  |
| 17             | Westchnień biedaków wysłuchujesz, Panie; Utwierdzasz ich serca, nastawiasz uważnie ucha swego, |
| 18             | Aby bronić prawa sieroty i uciśnionego, By człowiek z ziemi wzięty nie wzbudzał już postrachu. |

Psalm zaczął się od pytań i wrażenia, że Bóg ukrywa się gdzieś daleko. Ale kończy się pewnością, że Bóg panuje na wieki wieków. Że z Jego ziemi znikną narody. Słowo narody czy

poganie zwykle odnosiło się do ludzi poza Izraelem. Ale w tym psalmie może chodzić o wszystkich ludzi, którzy buntują się przeciwko Bogu. Niezależnie od tego czy są poganami czy Żydami. Zresztą jeśli ktoś trwał w takim buncie to miał być wyłączony ze społeczności Izraela. Więc był traktowany jak poganin. Prorocy też często mówią, że Izrael stał się jak poganie.

W każdym razie sąd ma polegać na tym, że z ziemi znikną ludzie, którzy sprzeciwiają się Bogu. My to widzimy już w Starym Testamencie. Tak miało być w ziemi obiecanej. Miała to być ziemia, którą Izraelici wezmą w całkowite posiadanie. Po tym jak wypędzą stamtąd narody, które tam żyły i grzeszyły. Ale kiedy Izraelici się buntowali, to Bóg wypędzał ich z tej ziemi. W Nowym Przymierzu mamy obietnicę, że do przyszłego Królestwa nie wejdzie nic nieczystego. Objawienie Jana 21:27 mówi:

|                                                                                                                                        |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Objawienie Jana 21:27                                                                                                                  |
| I nie wejdzie do niego nic nieczystego ani nikt, kto czyni obrzydliwość i kłamie, tylko ci, którzy są zapisani w księdze życia Baranka |

Póki co mamy tego przedsmak w Kościele. W społeczności ludzi odrodzonych. Ale wciąż zmagających się z grzechem. I wciąż żyjących pośród zła tego świata. Dlatego wciąż mamy wołać o Boży ratunek i sąd. I możemy być go pewni.

Bo Bóg wysłuchuje westchnień ubogich. Częściej tłumaczone jest to jako pragnienia ubogich. Werset 3 mówił, że bezbożni szczykają się swoimi pragnieniami. Ale o pragnienia ubogich troszczy się Bóg. Tak jak mówi Księga Przypowieści 10:24:

|                                                                                  |
|----------------------------------------------------------------------------------|
| Przypowieści 10:24                                                               |
| Niegodziwego spotka to, czego się boi, a sprawiedliwym Bóg daje to, czego pragną |

Bo pragnienia sprawiedliwych są sprawiedliwe. Bóg umacnia ich serca. I nastawia swoje ucho, żeby bronić praw sieroty i uciśnionego. Bronić, czyli sądzić między nimi a ich prześladowcami.

Psalm 10 kończy się podobnie jak Psalm 9. Tam było o przestraszeniu narodów. Żeby wiedziały, że są tylko ludźmi. Tutaj też jest podkreślenie, że człowiek nie znaczy zbyt wiele. Bo został wzięty z ziemi. Sam myśli o sobie, że jest kimś wielkim. Ale to Bóg jest królem na wieki wieków. I kiedy ten Bóg zainterweniuje, to człowiek nie będzie już wzbudzał postrachu. Nie będzie już czyhał na niewinne ofiary. Człowiek, który pochodzi z ziemi zniknie z ziemi.

## Podsumowanie

Psalm 10 pokazuje drogę od wątpliwości do pewności. Od oburzenia niesprawiedliwością i wątpliwości, gdzie jest Bóg. Do pewności, że Bóg panuje na wieki wieków i oczekiwania Bożego działania. Pewnie jesteśmy czasem w tym pierwszym miejscu. Miejscu wątpliwości, smutku i oburzenia. I to nie jest zły punkt wyjścia. Ale to powinien być tylko punkt wyjścia.

Bo dobrze jest nie przyzwyczajać się do niesprawiedliwości. Dobrze, jeśli informacje o ludzkim cierpieniu nam nie powszednieją. Nawet jeśli słyszymy o tym często. I nie osiągniemy spokoju przez to, że odwrócimy wzrok i zasłonimy uszy. Bo będą sytuacje, w których od tego nie uciekniemy.

Dlatego dobrze jest zwrócić się z tym do Boga. Nie złościć się tylko na zło. Ale mówić o tym Bogu. Psalmista od początku kieruje swoje słowa do Boga. Nie jest jak ateści, którzy wołają w próżnię: „*Gdzie jest Bóg, skoro jest tyle zła na świecie?*”. Dawid pyta Boga, czemu stoi z daleka i czemu ukrywa się w czasach niedoli. Mówi Mu o całym złu, które widzi. I prosi Go o działanie. Bo nawet jeśli teraz tego nie widzimy, Bóg może podnieść swoją rękę. I uczyni to. Żeby osądzić bezbożnych i ratować uciśnionych. Amen.